

Wakacyjne spotkanie młodzieży

„Pomimo że Słowo Boże nie daje wyraźnych wskazówek odnośnie form pracy z młodzieżą, jednakże bracia naszego Zrzeszenia postanowili zorganizować wakacyjne spotkanie młodzieży chrześcijańskiej, by zapoznać nas bliżej z podstawowymi naukami Pana Jezusa, a także byśmy nauczyli się wielbić wspólnie Boga pieśnią i modlitwą.”

Powyższe słowa są cytatem z kroniki, jaką prowadzili uczestnicy kursu biblijnego w Białogardzie w dniach 24.VII. – 5.VIII.1979 r. Faktem jest, że jakkolwiek byśmy tego przedsięwzięcia nie nazwali, młodzież nasza miała zapewniony wypoczynek, prawdziwie chrześcijańską rozrywkę, a przede wszystkim duchowy wzrost.

Jesteśmy wdzięczni najpierw Panu Bogu, Braciom z Pracy Międzyzborowej, a także zgromadzeniu w Białogardzie za to, że starano się zapewnić nam to wszystko, do czego tęskniliśmy i o czym tak często myśleliśmy. Jest rzeczą słuszną zauważyć, że Pan Bóg nie zawiodł naszych oczekiwań i odpowiedział na nasze modlitwy.

Kurs miał na celu przede wszystkim wzrost duchowy uczestników, co miało być osiągnięte przez różne formy społeczności wokół Słowa Bożego.

Jedną z dróg, przez którą miał być osiągnięty cel, były wykłady. Równocześnie prowadzono dwa cykle wykładów: doktrynalne – br. Kopaka i z zakresu etyki chrześcijańskiej – br. Stefana Grudnia. Wykładami o nieco zróżnicowanej tematyce usłużyli bracia, którzy mieli przywilej gościć pomiędzy młodzieżą: br. Ziemiński Adam, br. Kopczyk Leszek, br. Mierzwiak Ryszard oraz miejscowi bracia: br. Kopak Michał i br. Kopak Jan.

Dla zorientowania czytelników podajemy niektóre tematy, którymi usługujący bracia dzielili się z uczestnikami kursu: „My mamy jednego Boga”, „Pain nasz Jezus Chrystus wczoraj, dziś, tenże i na wdeki”, „O Duchu świętym”, „Stworzenie Ziemi”, „Dlaczego Bóg dopuścił zło”, „O duszy”, „O piekle i wiecznych mękach”, „Największe przykazanie” (Mat. 22:35.-38), „Co mam czynić, aby dostać zbawienia”, „Jak miłować naszych nieprzyjaciół”, „O miłości do rodziców”, „Zgodne życie braoi”, „Modlitwa”, „Nie będziesz mówił fałszywego świadectwa”, „Bogaty młodzieniec” (Mat. 19:16-26), „Czego możemy nauczyć się od zwierząt”, „Kwiaty biblijne” (Łuk. 12:27-28), „Za Jezusem” (Mat. 4:18), „Biblia – historia – nauka”, „Nie wstydę się za Ewangelię” (Rzym. 1:16), „Kultura chrześcijańskiego współżycia”.

Nie ograniczono pracy młodzieży tylko do wysłuchania tematu. Każdy z usługujących po swoim wykładzie od-

powiadał na pytania słuchaczy lub też sam pytał. Była to zwykle seria pytań, skierowanych do uczestników kursu pod hasłem: „Ciekawi jesteśmy, ile zapamiętaliście”. Dzięki temu systemowi młodzież prowadziła dosyć obszerne notatki z wykładów, co umożliwiało lepsze utrwalenie omawianych zagadnień.

Innym sposobem wiodącym do duchowego wzrostu było studium księgi Dziejów Apostolskich. Prowadzone badanie trochę innym niż tradycyjny zwyczajem, co zmuszało uczestników do gruntownego zapoznania się z tekstem tej księgi. Trzeba też zaznaczyć, że badanie nie było praktycznie ograniczone czasem i często trwało ponad 2 godziny, aż do wyczerpania pytań.

Przez cały czas trwania kursu uczestnicy mogli swoje wątpliwości dotyczące wiary, sposobu życia czy zachowania się powierzyć „Skrzynce pytań”. Przed zakończeniem naszego spotkania zorganizowano wieczór odpowiedzi na zgłaszane pytania.

Drugim celem naszego dwutygodniowego spotkania był wypoczynek i chrześcijańska rozrywka. We wszystkim staraliśmy się zachować chrześcijański umiar. Młodzież okazała się zdyscyplinowana i potrafiła się znaleźć w każdej sytuacji. Nie zapomnieliśmy, że jesteśmy chrześcijanami, „światłem świecącym w ciemnościach, miastem położonym na górze”. Doświadczaliśmy też, że na każdym miejscu można chwalić Pana Boga. Przeżywaliśmy słowa pieśni: „Wiele jest serc, które czekają na Ewangelię”, śpiewając Bogu na chwałę w Kołobrzegu, na piaszczystym brzegu morskim czy też stojąc na molo. W sposób praktyczny mogliśmy głosić żywe Słowo o zbawieniu słuchaczom, których w letnim sezonie na plaży nie brakowało. Było to powodem do późniejszej wspólnej rozmowy już w Białogardzie na temat: „Jak głosić Ewangelię?”

Rzeczą oczywistą jest, że zadbano nie tylko o nasz duchowy pokarm, ale także i cielesny. Siostry: Leśnikowska Helena, Bogusz Rozalia i Krajcer Teresa miały o nas staranie. Myślę, że każdy z nas mógł poczuć się „jak u mamy”. Każdy posiłek poprzedzaliśmy pieśniami i modlitwą. Najczęściej śpiewaliśmy:

*„Chodźcie jeść, Zbawca woła: Chodźcie jeść,
Możesz jeść u Jego stołu, ile chcesz,
On tysiące nakarmił, wino z wody uczynił,
Teraz woła wszystkich głodnych: Chodźcie jeść.”*

*...Jezus chleb żywota ma, wszystkim głodnym
szczodrze da,
Teraz woła mnie i ciebie: Chodźcie jeść!”*



Nie wiemy, jak się to stało, że słowa tej pieśni uczyniliśmy prawie naszym hymnem obozowym. Było tak, że żegnaliśmy odjeżdżających przed czasem i jako pieśń pożegnalną śpiewaliśmy słowa: „Chodźcie jeść”, a była wtedy godzina prawie 24. Kiedy żegnaliśmy już po kursie br. Kozaka Adama, również śpiewaliśmy „Chodźcie jeść”.

Nie tylko siostram jesteśmy wdzięczni, ale również bratu Kopakowi Michałowi, który pełnił funkcję zaopatrzeniowca i to z wielkim powodzeniem.

Były też inne miłe i niezapomniane spotkania. Bracia: Grickiewicz i Kopak-senior mówili nam o tym, jak poznali Ewangelię Chrystusową, a także o swym życiu w Prawdzie Bożej. Było naprawdę interesujące słyszeć, jak Prawda zdobywała ludzi i kruszyła ich serca. Bardzo interesujące były opowiadania br. Kopczyka Leszka, który swymi wspomnieniami przeniósł nas w daleki kraj, znany nam dotąd z kart Pisma Świętego.

Innym akcentem naszej społeczności były chwile, kiedy mogliśmy nasze problemy powierzyć Bogu. Każdy dzień rozpoczynał się i kończył modlitwą. Każdego dnia rozmyślaliśmy nad codziennym tekstem „Niebiańskiej Manny” i każdego dnia u jego schyłku mogliśmy przeżywać Bożą miłość i Jego błogosławieństwo, trwając przed Nim w społecznej modlitwie.

Można by jeszcze dużo pisać o chwilach, kiedy byliśmy razem. Niestety, nasze możliwości są zbyt ograniczone, a przeżycia zbyt wspaniałe. Nie da się przecież obfitego błogosławieństwa Bożego opisać naszymi ludzkimi słowami.

Pamiętamy również o tych, którzy przez cały czas opiekowali się nami: br. Kozak Adam i br. Kopak Jan.

Dzięki Panu Bogu za miniony obóz i żywimy niezłomną nadzieję, że nie był on ostatnim.

Jeszcze raz w imieniu uczestników kursu chcę gorąco podziękować najpierw naszemu dobremu Bogu, a także Braciom z Zarządu Międzyzborowego i Zborowi w Białogardzie za umożliwienie nam spędzenia tych kilku dni we wspaniałej atmosferze Bożej rodziny.

Wdzięczni jesteśmy wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do tego, aby nam było dobrze, czy to czynem, dobrym słowem, modlitwą czy też życzliwym uśmiechem. Niech dobry Bóg im to wynagrodzi. Przede wszystkim jesteśmy wdzięczni naszemu dobremu Ojcu Niebieskiemu za to, że sprawił nam sposobność przybliżenia się do Niego.

*„Jedynemu Bogu, Zbawicielowi naszemu przez Pana Jezusa Chrystusa, niech będzie chwała, uwielbienie, moc i władza przed wszystkimi wiekami, teraz i po wszystkie wieki. Amen” –
Judy 25.*

Za uczestników kursu: br. R.M.

Redakcja
R-
„Straż”